

Tytuł: Mniejszości etniczne – Akcja Wisła

Scenariusz pochodzi z publikacji „Wspólna przeszłość, wspólna przyszłość”

Program: Ślady Przeszłości

Rodzaj materiału: Scenariusz lekcji

Data publikacji: 2008 r.

Czas lekcji:

60 minut.

Cele lekcji:

- Poznanie faktów związanych z akcją „Wisła”
- Formułowanie pytań do wywiadu.

Cele w języku ucznia:

- poznasz fakty związane z przesiedleniami Łemków
- dowiesz się, jak zadawać pytania, aby dowiedzieć się jak najwięcej

Po lekcji uczeń powinien:

- znać podstawowe daty i fakty związane z akcją „Wisła”
- potrafić formułować pytania

Pytania kluczowe: Jaki powstawała tożsamość łemkowska? Jaki wpływ miały wydarzenia związane z akcją „Wisła” na stosunek Łemków do ich ziemi, Polski, tradycji?

Metody pracy: praca z internetem, praca z tekstem

Forma pracy: praca grupowa

Materiały: materiał źródłowy dla dwóch grup

Przed zajęciami:

Poleć uczniom, aby znaleźli w internecie i podręczniku, a następnie zapisali w zeszycie, informacje dotyczące akcji „Wisła”. Niech zastanowią się, jakie znaczenie dla Łemków miało to wydarzenie.

Przebieg zajęć:

I ZEBRANIE INFORMACJI

Zapytaj uczniów, co wiedzą o akcji „Wisła”. Podsumuj ich wypowiedzi w miniwykładzie na temat tego wydarzenia i kontekstu historycznego (3-5 min.).

II PRZYGOTOWANIE DO WYWIADÓW

Zadaniem uczniów w kolejnym ćwiczeniu będzie przygotowanie pytań do wywiadu z przedstawicielami mniejszości łemkowskiej.

1. Na początku wspólnie ustalcie zasady dotyczące przygotowania wywiadów. Spytaj uczniów, o czym powinni pamiętać opracowując pytania. Zwróć ich uwagę, że najciekawsze są te informacje, których nie znajdą w żadnym źródle, powinni więc pytać o osobiste przeżycia i doświadczenia osób, a nie o fakty historyczne. Ważna jest też forma pytań – powinny być przejrzyste, jednoznaczne, zrozumiałe dla odbiorcy. Przypomnij uczniom o najważniejszych kwestiach, które warto poruszyć w przygotowywanym wywiadzie – problem wygnania z własnej ojczyzny, trud życia w nowej społeczności, powstawanie łemkowskiej tożsamości u osób urodzonych na Ziemiach Zachodnich, ich stosunek do Łemkowszczyzny, Polski, tradycji.
2. Podziel następnie uczniów na dwie grupy. Każdej z nich rozdaj komplet tekstów źródłowych dotyczących akcji „Wisła”.
 - a. Pierwsza grupa otrzymuje zestaw nr 1 i opracowuje pytania do wywiadu z osobą pamiętającą akcję „Wisła” i przesiedloną na Ziemię Zachodnie.
 - b. Druga grupa otrzymuje zestaw nr 2 i opracowuje pytania do wywiadu z osobą urodzoną po II wojnie światowej na Ziemiach Zachodnich.
3. Poproś przedstawicieli grup, aby przeczytali swoje pytania, a potem wspólnie przedyskutowali, które warto odrzucić, a które zmienić, o co jeszcze warto zapytać.

III. PROPOZYCJA DZIAŁAŃ PO ZAJĘCIACH:

Możecie spróbować zaprosić na lekcję osobę pochodzenia łemkowskiego. Wykorzystajcie przygotowane na lekcji pytania i przeprowadźcie z nią wywiad.

Teksty źródłowe:

Zestaw nr 1

Relacja Józefa Ferenca z wysiedlenia z Wysowej w 1945 r. (za: „Przewodnik – Beskid Niski” wyd. Rewasz)

Delegat chodził od domu do domu, namawiał „na rodzinu, na rodzinu”. I jeszcze mówił: „Przyjdą Polaczki, pogonią na Zachód, tu nie zostaniecie.” Najbardziej chcieli na Ukrainę, aż piszczel, ci, co w I wojnę byli w niewoli rosyjskiej. Było takich 3 – 4 rodziny. No i poszło dużo takich, co mieli dużo dzieci, a mało ziemi. (...) Koło ruskiego Podniesienia Św. Krzyża (koniec września) wojsko obstało Wysowę i Blechnarkę i dawaj – do Rosji! Czy ty chcesz, czy ty nie chcesz. Gnali wszystkich. (...) Gnali tak ludzi do ciemnej nocy. Cała droga na Hańczową zawałona furmankami, tam się formował transport. Wtedy, już po ciemku, komendant z Uścia, Benke, mówił znajomym: „Uciekaj w pieruny!”. A tu zamieszanie, nowe furmanki dojeżdżały. I tak jeden do Ropek, drugi do Hańczowej, po domach. (...) Kilkanaście rodzin tak się ukryło. Po tygodniu wrócili do siebie i mieszkali do czterdziestego siódmego.

Instrukcja dla dowódcy oddziału wysiedlającego.

1. W dniu ewakuacji od świtu zamknąć wyjścia ze wsi, by nie dopuścić do ucieczki ludności cywilnej przede wszystkim w kierunku lasu.
2. O świcie zarządzić zbiórkę całej ludności na wybranym miejscu i oświadczyć jej w sposób zdecydowany i bezkompromisowy, że: Celem umożliwienia im spokojnego życia i pracy, uniknięcia niepotrzebnych ofiar cywilnych przy zwalczaniu bandytyzmu w rejonie wiosek i w samych wioskach, zarządzeniem władz naczelnych ludność zostaje przesiedlona na tereny odzyskane. Ktokolwiek z nieupoważnionych zostanie po wysiedleniu, będzie uważany za członka bandy i jako taki traktowany.
3. Na czas przygotowania się transportu wyznaczyć czasokres nie dłuższy jak 5 godzin.

Akcja „Wisła”. Dokumenty. Nr 71

Wspomnienia Łemków z osiedlania się na Ziemiach Zachodnich – fragment pracy magisterskiej „Łemkowski Raj Utracony” Agnieszki Kubicy

Jednym z wątków opisu osiedlenia na nowym miejscu są opowieści o wrogim nastawieniu mieszkańców Ziemi Zachodnich. Na początku, jak myśmy tu przyjechali, to ja to mówię ze łzami w oczach, tak na nas ludzie patrzyli. Łemkowie wspominają obraźliwe zachowanie „miejscowej” ludności. Ale bardzo nas nieprzyjemnie tutaj ludzie przyjęli, ponieważ nas banderowcami. Wędrownicy do nowych siedzib i ich zasiedlaniu towarzyszyły nie tylko wyzwiska, ale i zaczepki. Wszystko odbywało się w wielkim strachu i niepewności. My się strasznie bali. Ludzie też się bali nas, bo mówią, że to banderowcy przyszl. Pojawiają się również relacje wspomnień „miejscowych” sąsiadów, o ich strachu przed nowymi

przesiedleńcami. To dwa sąsiady, tośmy się później dowiedzieli, to ze siekierą w stajni nocowali, że my jako banderowcy, że przyjdziemy im odebrać te krowy, czy konie. Najtrudniejsze były pierwsze dni. To chłopci poszli na strych spać. I kobiety też, bo na razie, to my się strasznie bali. Niektórzy Łemkowie wspominają nawet o niezwykle wydarzeniach, świadczących o obcości nowego miejsca zamieszkania. Pierwszą noc, opowiadałam jak było. (...) Położyli my się spać. Jakoś nie mogli my zasnąć. Potem słyszymy, jeszcze straszy. W drugiej chałupie było słychać, że płakało dziecko. I ktoś do niego rozmawiał. No, i mieli my lampkę, mieli my świeczkę, mieli my zapalnik, nie dało się nic zaświecić. No, nic. Poleciały my do stodoły po chłopcy, przyleciały do chałupy, i też to chcieli zaświecić. Żeby widzieć, kto tam płacze, i co tam jest. (...) Nie dało się nic zaświecić. Potem ten płacz idzie sieniami, potem przez podwórko. A to dziecko bardzo płakało. I poszło tam drogą, na dół z chałupy. I potem poszukali chłopcy chałupy, i świeczką, potem się świeciła. I latarką. I lampka, wszystko się zaświeciło, jak to poszło z mieszkania. Ale potem już nie było słychać. Wszystko podkreśla obcość nowej sytuacji, wrogość nowego świata i jego mieszkańców.

O tęsknocie za utraconą ojczyzną – fragment j.w.

Niemówność powrotu na Łemkowszczyznę taką, jaką wspominają, jest największą tragedią Łemków mieszkających na Ziemiach Zachodnich. Póki będziemy żyć, to ta tęsknota, to choroba nieuleczalna dla nas. To ona określa ich życie. Niby jestem, mieszka się tu. Niby nie jest źle, ale ja się tu nie czuję u siebie. Ja zawsze mam przed oczami góry. Źle się będę czuł, nawet jak umrę tutaj. Lepiej bym się czuł tam. Mówią, że brak im gór, tradycji, bycia wśród swoich. Przywiązanie to jest takie, że tęskni się do tych dziedziczości, do tej wspólnoty takiej, jaka istniała. Tęsknią za ideałem, który sami stworzyli tym bardziej, że są pewni iż rzeczywiście go zakosztowali. Tam było dobrze, wesoło. Ja bym wrócił, chętnie bym poszedł. Niestety, rzeczy wistość w niczym nie przypomina wspomnień. W podwórku jest taka duża jabłoń, reneta. Tak bym chciała skosztować, jakie to jabłko. No, to nie da rady. Powrót nie jest możliwy, a każda próba zwiększa tylko nostalgię. Pierwszy raz, to dla mnie to było straszne. Ja nie wiem, czy ja jestem czy za miękki, czy za głupi, czy za jaki, co tam przyjadę, to mi się płakać chce (J. B., w. 12). Parę razy byłem. Ale co to daje? Jeszcze bardziej człowiek jest rozżalony. To, czego nie mogą osiągnąć realnie, bez trudu przychodzi do nich we śnie. Nieraz śpię, to jak się obudzę, to nieraz mi po głowie chodzi tamto, nie to. Tu się mi nie śni żadne, tylko tamte. Góry się mi śnią. Ja bardzo za górąmi przeżywam. Powrót do rajów jest ich ostatnim marzeniem. Bardzo pragniemy chociaż po śmierci wrócić. Jak się nie da za życia, to chociaż po śmierci.

Zestaw nr 2

Tożsamość młodych Łemków – artykuł z pisma „Besida” nr 5 (62) 9-10/2001

Jestem przedstawicielką łemkowskiej grupy etnicznej. Moi dziadkowie pochodzą z Łemkowszczyzny, rozmawiają po łemkowsku, było to dla mnie naturalne. Wiedziałam – jestem Łemkinią i nie zastanawiałam się, kim naprawdę jestem. Nie interesowało mnie,

dlaczego żyję w Polsce i mieszkam na jej zachodzie. Jednak wszystko do momentu, kiedy w wieku 12 lat wraz z rodzicami oraz dziadkami odwiedziłam rodzinne strony przodków. Wieś rodziców taty, Rostokę Wielką. Babcia z tęsknotą i łzą w oku opowiadała o dzieciństwie, spędzonym w tym miejscu. Mówiła jak wyglądał powszedni dzień, jakie były zwyczaje, tradycje. Opowiadała także o dniu, w którym wszystkich wraz z całymi rodzinami wysiedlano. Zaczęłam wówczas rozumieć słowa piosenki, tak często śpiewanej przez babcię:

Po horach Karpatach smutny dni nastajut,

Bu już nasz Lemky hory opuszczajut.

Z wielkim zainteresowaniem słuchałam jej wspomnień. Nasuwało mi się coraz więcej pytań. Budziła się we mnie świadomość mojego pochodzenia.(...)

Ten wyjazd sprawił, że bardziej zaczęłam zastanawiać się nad tym, kim jestem. Chciałam uczyć się języka rodziców i dziadków. Pragnęłam kultywować i zgłębiać tajniki kultury łemkowskiej. Sądziłam bowiem, iż w ten sposób oddam hołd moim przodkom, uważałam i nadal uważam, iż jestem im to winna. Zaczęłam się interesować kim są Łemkowie, jakie jest ich pochodzenie.

Z biegiem czasu coraz bardziej byłam świadoma swojego pochodzenia. Coraz lepiej rozumiałam historię swoich dziadków, ich problemy z jakimi borykali się po przesiedleniu na Ziemię Zachodnie.

Innego wymiaru nabierały dla mnie Watry organizowane i na zachodzie Polski i w Karpatach, w Żduni. Stawały się dla mnie coraz ciekawsze i interesujące. Oprócz tego, że były okazją do wspólnego śpiewu, tańca, zawierania różnych znajomości, ukazywały łemkowskie tradycje, uczyły nowych piosenek, pozwalały zbliżyć się i wgłębić w naszą kulturę.

Bardzo duży wpływ w kształtowaniu się mojej świadomości miało wstąpienie do Łemkowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kyczera”. Stało się to dzięki babci. W zespole jestem ponad dwa lata, pełnię tam rolę wokalistki. Śpiewam różne piosenki w łemkowskim języku.

Dziś doskonale wiem kim jestem, nigdy nie wstydziłam się własnego pochodzenia, nie krępowało mnie mówienie o kulturze, której jestem przedstawicielką. Jestem wyrozumiała i tolerancyjna wobec innych, chętnie i z wielkim zainteresowaniem podziwiam inne tradycje. Chcę podtrzymywać kulturę moich przodków i przekazywać ją potomnym.